Proces przeciwko wpływowemu chińskiemu politykowi Bo Xilai, który rozpoczął się w czwartek w Jinanie, jest najważniejszym procesem trzydziestolecia. **Pokazuje bowiem, jak na dłoni wszystkie problemy współczesnych Chin, korupcję, próbę ustanowienia państwa prawa i zaprowadzenia praworządności, a przede wszystkim to iż KPCh nie jest monolitem, a w jej wnętrzu istnieją frakcje, które zaciekle walczą ze sobą o władzę.**

Przez ostatnie 30 lat w Chinach obowiązywał konsensus w kwestii założeń w polityce wewnętrznej i zagranicznej oraz modelu rozwoju, opartego przede wszystkim na eksporcie i wysokim wzroście gospodarczym. Jednak ten paradygmat już się wyczerpał. **Obecnie w partii (z nazwy komunistycznej) istnieją rozbieżne wizje, w jaki sposób Państwo Środka powinno się dalej rozwijać. Okrzyknięty nadzieją „nowej lewicy" Bo Xilai wypracował własną wizję, czyli tzw. model chongqingski** biorący swoją nazwę od miasta Chongqing, którym rządził.

Model chongqingski – walka z nierównościami i korupcją

Główne założenia modelu chongqingskiego najlepiej jest opisać za pomocą kolorów: czerwonego i czarnego.

Czerwień – odwołanie do maoistowskiej przeszłości. Bo Xilai był bohaterem lewicowych chińskich intelektualistów, zarzucających KPCh sprzeniewierzenie się dziedzictwu Mao i Marksa. Wykorzystując nostalgię, zwłaszcza starszych pokoleń, starał się tę tradycję odnowić ogłaszając się promotorem tzw. „czerwonej kultury". Jej przejawem byli pojawiający się w parkach Chongqingu, ale także w innych dużych miastach (jak sam miałem okazję zobaczyć), jego zwolennicy, głównie starsi ludzie śpiewający maoistowskie piosenki z lat 60-tych.

Dla lepszego zrozumienia społecznego podglebia jego zaplecza należy mieć na uwadze, fakt że współczynnik Giniego, określający skalę nierówności społecznych, jest w Chinach jednym z najwyższych na świecie. **Bo Xilai dążył do wyrównywania różnic między biednymi a bogatymi. Starał się także pomagać biednym – ludności napływowej ułatwiał w Chongqingu m.in. uzyskanie zameldowania (tzw. *hukou*), co jest w Państwie Środka zasadniczym problemem. Bez zameldowania nie przysługują bowiem w faktycznym miejscu zamieszkania prawa socjalne, czyli m.in. opieka medyczna i edukacja dla dzieci.**

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

[mc4wp_form id=”84″]

Dzisiejszy oskarżony rozdawał te prawa biedocie, dość hojnie, co nie przysparzało mu sympatii wśród chińskiej klasy średniej. Ta pozostaje zainteresowana utrzymaniem *status quo* i raczej popiera KPCh, jako gwaranta porządku. Z kolei KPCh właśnie klasy średniej się najbardziej obawia.

Do koloru czerwonego doszedł **kolor czarny**, który w Chinach symbolizuje to, co podziemne, nielegalne. Bo Xilai wydał bezprecedensową i populistyczną walkę zorganizowanej przestępczości i korupcji w Chongqingu nazwaną po chińsku *da hei*, czyli „biciem” (uderzaniem) w czarne”. Bo bił bez pardonu, z pominięciem wszelkich obowiązujących procedur. Jego charyzma rosła, a lud był zachwycony. **Pozostałe frakcje wewnątrz partii zaczęły się jednak obawiać jego brutalności, faktu, że stawia się ponad prawem, oraz, co nie mniej ważne, jego rosnącej popularności nie tylko w Chongqingu, ale w całych Chinach, gdzie powoli zaczęto już sugerować by model chongqqiński rozciągnąć na cały kraj.**

Problemem była także, w zasadzie już nieskrywana lub skrywana nieumiejętnie, chorobliwa ambicja i ostentacyjne pragnienie władzy. Rządzący Chinami, dokonują co 10 lat pokoleniowej wymiany przywódców. Bo Xilai do samego końca, czyli do 2012 roku miał nadzieję, że to on zostanie namaszczony na następcę Hu Jintao i stanie się władcą całych Chin. Swoimi ambicjami wzbudził niepokój partyjnych rywali, uważających, że ten ambitny przywódca nie liczy się z partią i państwem, a dba jedynie o własną karierę oraz zaspokojenie własnych ambicji.

Skazanie Bo służy realizacji trzech zasadniczych celów jego wewnątrzpartyjnych konkurentów: **pozbyciu się niewygodnego pretendenta do tronu, pokazaniu, że także oni walczą z korupcją oraz udowodnieniu, że nikt, nawet najwyżsi rangą działacze partyjni, nie jest bezkarny**.

Mao w garniturze

Wbrew schematom **Bo Xilai był politykiem w zachodnim stylu – świetnie ubrany, mówił po angielsku, co w jego pokoleniu jest rzadkością (bardzo dobrze mówi w tym języku obecny premier Chin Li Keqiang), miał zachodnich przyjaciół, syna wysłał na studia na uniwersytet Harvarda. Znakomicie wiedział jak używać PR-u, uwodząc opinię publiczną i komunikując się z ludźmi ponad głowami rządzących.** To wzbudzało

wściekłość partyjnych towarzyszy. Demokratyczny styl w państwie bądź co bądź autorytarnym musiał oznaczać burzliwy koniec kariery.

Bo Xilai został oskarżony o przyjmowanie i wręczanie łapówek, posiadanie dóbr luksusowych i wystawny tryb życia (willa na południu Francji), dziwne interesy, w tym z obcokrajowcami, a zwłaszcza Brytyjczykiem Neilem Heywoodem, którego miała zamordować małżonka skazanego, Gu Kailai (za co otrzymała zaoczny wyrok śmierci zamieniony na dożywocie, a od której teraz w czasie procesu Bo stanowczo się odcina nazywając ją „szaloną"). Wytykano mu też często brak autentyczności, w końcu jest tzw. „książątkiem", synem byłego wicepremiera ChRL, Bo Yibo. **Jak pokazuje proces, wielka nadzieja nowej lewicy, promotor czerwonej kultury i obrońca pokrzywdzonych sam raczej nie stronił od luksusu i przywilejów jakie dała mu przynależna z racji urodzenia władza.**

Afera korupcyjna i proces będący jej wynikiem pozostaje jedynie konsekwencją walki politycznej. Być może jakieś drobne, jak na Chiny, interesy (Bo jest m.in. oskarżony o przyjęcie 3,5 mln USD) partia mogłaby puścić w niepamięć. Jednakże skupienie uwagi na sobie, czy wręcz przygotowania do zamachu stanu i próby przejęcia władzy z pogwałceniem partyjnych umów i kruchego konsensusu wewnątrz KPCh, musiały się dla Bo skończyć tragicznie.

Partyjni koledzy nie wybaczą także tego, iż Bo promował własny, alternatywny model rozwoju Chin. A model chongqingski stał w opozycji do tego co głoszą inne, jak się okazało silniejsze i bardziej wpływowe, frakcje w łonie KPCh. Stawia on na rozdawanie pieniędzy, wyrównanie nierówności społecznych, silne państwo, potrafiące brutalnie rozprawiać się z przestępczością i korupcją (gwałcąc przy tym wszelkie procedury, a czasem nawet wtrącając do więzień i torturując niewinnych ludzi, jak zdarzało się przecież w Chongqingu). Stoi to w sprzeczności z poglądami tych frakcji wewnątrz KPCh, które myślą o budowie państwa prawa i praworządności ufając, że reformy w tym kierunku są najlepsze dla Chin.

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].